

УДК 929 : 930(438) Глогер

Łukasz Zabielski

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

**SŁOWIAŃSZCZYŻNA ZYGMUNTA GLOGERA.
WYBRANE ZAGADNIENIA**

Artykuł koncentruje się wokół Zygmunta Glogera – żyjącego w latach 1845–1910 – polskiego etnografa, archeologa, publicysty. Zaprezentowana zostaje tu analiza obrazu Słowiańszczyzny, jaki się z publicystyki tego pisarza wyłania, padają propozycje odpowiedzi na pytania: czym była dla Glogera Słowiańszczyzna; co on rozumiał pod tym pojęciem? Autor analizuje też specyfikę pracy etnograficzno-archeologicznej Zygmunta Glogera.

Słowa kluczowe: Gloger, Słowiańszczyzna, polska archeologia, XIX wiek.

Забельський Лукаш. Слов'янство Зигмунта Глогера. Вибрані пиання.

Увагу зосереджено на постаті Зигмунта Глогера, який жив в 1845-1910 роках, – польського етнографа, археолога і публіциста. Тут представлено аналіз образу слов'янства, сформованого у публіцистиці цього письменника, запропоновано відповіді на питання: чим було для Глогера слов'янство; що він розумів під цим поняттям? Автор аналізує також специфіку етнографічно-археологічного доробку Зигмунта Глогера.

Ключові слова: Глогер, слов'янство, польська археологія, XIX століття.

Zabielski Łukasz. Slavic images of Zygmunt Gloger. Selected issues.

The article concentrates on Polish ethnographer, archaeologist and journalist - Zygmunt Gloger (1845–1910). This dissertation analyses the picture of Slavdom which is presented in Gloger's journalism. It offers illustrative answers to questions, such as: what was the Slavdom and what Gloger understood under this concept? The author studies also the ethnographic and archaeological work of Zygmunt Gloger.

Key words: Gloger, Slavdom, Polish archaeology, 19th century

1.

W niniejszym tekście zajmiemy się wybranymi zagadnieniami, związanymi z obrazem Słowiańszczyzny u autora *Encyklopedii staropolskiej*, a także ze specyfiką jego pracy etnograficzno-archeologicznej. Odpowiemy na pytania: czym była dla niego Słowiańszczyzna, co rozumiał pod tym pojęciem? Poddamy też krótkiej refleksji wybrane wypowiedzi na temat potrzeby współpracy naukowej badaczy –

historyków, archeologów, etnografów, językoznawców – z różnych za-
kątków Europy.

Zygmunt Gloger (1845–1910) zapisał się w dziejach kultury polskiej i
środkowoeuropejskiej, jako publicysta, krajoznawca, historyk, archeolog,
folklorysta, antropolog, etnograf i poeta. Trzeba zaakcentować, że nie są to
wszystkie role, jakie spełniał. Gdy połączymy te informacje z ilością artyku-
łów oraz książek przez niego napisanych, rysuje nam się biografia człowieka
pracowitego i w pełni oddanego pasji oświeclania mroków przeszłości, bada-
nia historii – w najszerszym rozumieniu tego słowa. Warto też podkreślić, że
granica historii, którą się zajmował, nie zamykała się w pradziejach, antyku
czy średniowieczu, równie mocno interesowały go czasy współczesne (XIX
wiek), o czym świadczy odnaleziony przez niego i opublikowany w czasopi-
śmie «Biblioteka Warszawska» z 1877 roku list Juliusza Słowackiego (1809–
1849) do matki, list, dodajmy, wówczas zupełnie nieznanymi [10, s. 170–173].

Gloger to również podróżnik. Peregrynacje odbywał po wschodnich
rubieżach Królestwa Polskiego oraz po dawnych Kresach Rzeczypospoli-
tej, należących wówczas do Imperium Rosyjskiego ale – rzecz znamien-
na – zawsze okazywały się one owocne. Zostały liczne po nich ślady w
postaci sprawozdań, opisów, relacji, czego najznamienitszym przykładem
jest książka: *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i
Biebrzy*, wydana w Warszawie w 1903 roku.

Pomimo imponująco szerokiego wachlarza zainteresowań, zamiłowa-
nia do podróży, wykształcenia zdobytego w Warszawie i Krakowie, Glogera
cechuje przede wszystkim głębokie zakorzenienie – można by rzec: wszcze-
pienie – w miejsce, w którym żył i mieszkał przez większą część życia. Mam
na myśli rodzinną posiadłość – Jeżewo Stare*, mam też na myśli Podlasie
jako część Polski i Europy. A jest to przecież kraina o burzliwej i zawilej
historii, by wspomnieć tylko kilkukrotne przechodzenie Podlasia (w całości
bądź w większej części) z rąk polskich (Rzeczpospolita) w litewskie (Wielkie
Księstwo Litewskie), a w okresie zaborów (III rozbiór Polski: 1795 rok) w
ręce pruskie, austriackie i rosyjskie. Ponownie w granicach polskich teryto-
rium to znalazło się po I wojnie światowej, dokładnie w 1919 roku.

Teza o egzystencjalnym zakorzenieniu Glogera w dającym się geo-
graficznie określić miejscu na Ziemi staje się szczególnie istotna, bowiem

* Współcześnie Jeżewo Stare znajduje się w Polsce, w województwie podlaskim,
powiecie białostockim. W przeszłości wieś należała m.in. do Stefana Czarnieckiego czy
magnackiej rodziny Branickich. W 1859 roku folwark Jeżewo przejęła rodzina Glogerów.

odślania fundament zainteresowań, jak również źródło jego fascynacji historią regionu, kraju, a nade wszystko całej Słowiańszczyzny.

Gloger był aktywnym rolnikiem, gospodarzem, wraz z ojcem, Janem Glogerem, uprawiał ziemię, zarządzał znaczących rozmiarów (około 840 hektarów) gospodarstwem. Dopiero w ostatnim etapie życia wydzierżawił majątek i poświęcił się pracy wydawniczej, przenosząc się do Warszawy, gdzie zmarł w 1910 roku. *Gros* jego działalności publicystycznej – raz jeszcze przywołajmy imponującą liczbę ponad 800 prac – wyznaczają (kierowane do najpopularniejszych polskich czasopism XIX wieku, między innymi do «Gazety Handlowej», «Kroniki Rodzinnej», «Gazety Rolniczej» czy «Gazety Warszawskiej») sprawozdania dotyczące aktualności z życia gospodarczo-społecznego Podlasia i ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego: ceny towarów, rolnicze problemy związane z porą roku czy aktualne wydarzenia w regionie. Jego najważniejsze prace archeologiczne i etnograficzne również prowadzone były – w mniejszym czy większym stopniu – w granicach tej części Europy, którą zamieszkiwał.

I tutaj moglibyśmy postawić kropkę w badaniach nad Glogerem – charakteryzując go słowem, moim zdaniem, zbyt upraszczającym, «regionalista» – gdyby nie jego historyczne, archeologiczne, folklorystyczne, naukowe zainteresowania. Otóż regionu, który zamieszkiwał, nie traktował jako terytorium swoistego, zamkniętego, odizolowanego od reszty Europy i świata szczelnymi granicami geograficznymi, politycznymi czy historycznymi. W jego wizji był to fragment większej całości: Słowiańszczyzny, Europy, a nawet świata; fragment – owszem – ważny, ale ściśle z ową «całością» połączony, sprzęgnięty i nieprzerwanie od wieków z nią koegzystujący. Ma to, co nas w niniejszym szkicu interesuje najbardziej, bezpośrednie przełożenie na sposób pojmowania i badania historii przez Glogera.

2.

Gloger przez całe życie, a znajduje to potwierdzenie w jego spuściźnie publicystycznej, śledził odkrycia naukowe ze świata, przede wszystkim – rzecz naturalna – nowinki z pogranicza historii, archeologii i etnografii. Był wykształcony (Warszawska Szkoła Główna, Uniwersytet Jagielloński), utrzymywał rozległe kontakty z najznamienitszymi XIX-wiecznymi polskimi naukowcami: między innymi Aleksandrem Przeździeckim (1814–1871), Julianem Bartoszewiczem (1821–1870), Józefem Przyborowskim (1823–1876), ale również z literatami, takimi jak: Bolesław Prus (1847–1912),

Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887), Henryk Sienkiewicz (1846–1916), Eliza Orzeszkowa (1841–1910) czy Maria Rodziewiczówna (1864–1944). Aktywizowała środowisko polskich badaczy-starożytników – zachęcając ich, by na jak najszerszą skalę rozpoczęli badania nad Słowiańszczyzną*. I nie chodzi tu jedynie o prace archeologiczne, antykwaryczne, ale też o dokładną analizę dostępnego materiału źródłowego, wymagającego naukowego opracowania i popularyzacji. W artykule *Kilka słów o naszych stacjach krzemiennych* [8, s. 436] czytamy: «Myśmy niewiele pozostali w tyle, w tego rodzaju odkryciach, tylko że sami dobrze nie wiemy, co już mamy. Wielu z nas lubi lekceważyć wszystko, czego sami nie odkryli, co dowodzi dość płytkich pojęć o nauce. A czy tak być powinno? Gdy nauka u sąsiadów robi olbrzymie postępy, czy wolno nam pozostawać w tyle? Zaliczamy się do ucywilizowanej rodziny europejskiej, a czy pracujemy w rzeczach nauki tyle, aby nam ona zapewniła przyzwoite stanowisko w tej rodzinie? Czy obaliliśmy uprzedzenia sąsiadów o niedołęstwie i bierności naszej krwi słowiańskiej?»

Tego, o których to sąsiadach (członkach «rodziny europejskiej») mowa, nie trzeba pozostawiać domysłom. Przede wszystkim chodziło o Niemców**. Do nich bowiem żywił – i się z nią nie krył – urazę, gdyż, według niego, w swych odważnych i wzbudzających podziw projektach badawczych («nauka u sąsiadów robi olbrzymie postępy») oraz – będących owocem tych projektów – licznych naukowych rozprawach zupełnie pomijali historię Polski oraz Słowiańszczyzny. Gloger kilkakrotnie recenzował niemieckie książki o treści archeologicznej, w których wytykał tę – jakże dotkliwą dla niego – usterkę. By dać przykład, zacytujmy fragment recenzji książki Wilhelma Baera (*Der Vorgeschichtliche Mensch. Ursprung und Enticckelung des Menschengeschlechtes*, Lipsk 1874), publikowanej w «Bibliotece Warszawskiej» [9, s. 336]: «Jeżeli nadmieniałem na początku, że dzieło powyższe [recenzowana książka – Ł. Z.] jest najbogatszym w treść przewodnikiem, to pominąć nie mogę, że nie stosuje się to do archeologii ogólnie słowiańskiej lub polskiej, z których pierwsza zaledwie tu jest

* Przykładem osoby, która pracowała pod opieką Zygmunta Glogera, jest Michał Federowski (1853–1923) – etnograf i folklorysta amator, badacz białoruskiej kultury ludowej, autor m.in. 8-tomowego dzieła [5]. Zob. [3, s. 19–22].

** Pod adresem Niemców Gloger wielokrotnie kierował aluzyjne komentarze. Na przykład w «Bibliotece Warszawskiej» z 1875 roku [9, s. 140] pisał: „Dodajemy do tego, że Słowianin (a szczególnie Polanin), pomimo niemieckiego wynalazku jego nazwy od niewolnika, dziwny miał zawsze wstręt do każdej uległości i niewoli». Tu warto podkreślić, że etymologicznie nazwę «Słowianie» od sclavus (łac. niewolnik) wywodzili nie tylko Niemcy, ale również Polacy, co opisał Aleksander Brückner [1, s. 501]. Por. [12].

poruszona, a druga pominięta zupełnie. **Gdzież się podziała owa słynna ścisłość naukowa Niemców?».**

Tego typu uwagi nie wpływały bynajmniej z głęboko skrywanego kompleksu niższości. Starożytnikowi z Jeżewa niezwykle zależało na podjęciu współpracy naukowej, nawiązaniu kontaktów i wzajemnych inspiracjach z Niemcami, jak również ze wszystkimi narodami zamieszkującymi Europę. A to dlatego, że badania nad określonym regionem świata – w optyce Glogera – mają sens właściwie tylko wtedy, gdy są prowadzone na jak najszerzą (kontynentalną, globalną) skalę oraz gdy ich wyniki w widoczny sposób wpływają na poszerzenie powszechnej wiedzy (ponadnarodowej, ponadpaństwowej). Zacytujmy jeszcze jeden fragment z bogatej publicystyki Glogera [9, s. 410]: «Wobec licznych uczenie napisanych rozpraw i zdań starożytników Zachodniej Europy o wyrobach i użytku krzemienia, nic równie gruntownego w piśmiennictwie naszym nie mając, korzystać powinniśmy z tych [zagranicznych – Ł. Z.] owoców głębokich i sumiennych badań. Sam na przykład w poglądach moich na ten przedmiot stosowałem się do zdań znakomitego Lubbocka. Kraj nasz nie okazał się uboższy od innych, ale może przeciwnie, gdy zważymy, jak wielkie mnóstwo tych przedmiotów [starożytnych narzędzi z krzemienia – Ł. Z.] znalazł pan Zawisza w jaskiniach ojcowskich, profesor Przyborski na Mazowszu, a ja nad Niemnem i na Podlasiu. [...] Pokłady te i miejsca wykopalisk obejrzałem szczegółowo dla przeświadczenia się, czy dolina wielkopolskiej Warty nie przyniesie nam [...] śladów pobytu człowieka, jak to szczęśliwym starożytnikom Zachodu uczyniła Saõna, Somma, Tamiza lub Wawerney».

Gloger zdaje się podkreślać, że terytorium dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a także osiągnięcia polskich badaczy – choć ich dorobek naukowy nie prezentuje się zbyt okazale («nic równie gruntownego w piśmiennictwie naszym nie mając») – odegrają niezwykle ważną rolę w rozwoju XIX-wiecznej archeologii. Tym bardziej więc nie chciał pozwolić na to, by «kraj nasz» w Europie Zachodniej był pomijany i lekceważony.

3.

Śledząc naukową działalność Zygmunta Glogera, trzeba brać pod uwagę nie tylko teren, na którym pracował, ale też czas, w jakim żył. II połowa XIX wieku była, jak wiemy, okresem niezwykle burzliwym dla rozwoju europejskiej humanistyki. W historiografii [zob. 14] oficjalny nurt wyznaczała filozo-

fia pozytywna Augusta Comte'a [zob. 22]. Ale poczęły się też rodzić inne tendencje, nierzadko ze sobą nawzajem sprzeczne. W historiografii poszukiwano na przykład generalnych prawidłowości procesu historycznego oraz budowano syntezę polskiej przeszłości narodowej – w takim kierunku szli Władysław Smoleński (1851–1926) oraz Michał Bobrzyński (1849–1935). Ale kładło się też nacisk na mnożenie wiedzy faktograficznej poprzez gromadzenie materiałów źródłowych (artefaktów kultury) i ostrożny krytycyzm w ich analizie [zob. 20, s. 395]. Przykładem takiej postawy naukowej jest twórca tzw. lwowskiej szkoły historycznej, Ksawery Liske (1838–1891) [zob. 23, s. 426–427].

W tej drugiej grupie badaczy – jak się wydaje – należy umiejscowić również Glogera, który wszak gromadził niezliczone ilości dokumentów oraz przedmiotów wydobytych z ziemi, odnalezionych w różnych archiwach czy strychach prywatnych domów, kościołów, ratuszów, karczem etc.; notował przekazy ustne, opisywał obserwowane zjawiska folklorystyczne, prowadził badania archeologiczne – ale rzadko wyciągał daleko idące i generalizujące wnioski z tych materiałów. Nie tworzył obszernych akademickich rozpraw, monografii. Trzeba tu jednak dodać, że wartości takiej właśnie czysto akademickiej, naukowej, analitycznej – mówiąc współczesnym językiem: laboratoryjnej – pracy bynajmniej nie negował, wręcz przeciwnie: raz jeszcze przypominam jego apel, by gruntownie poznać, przeanalizować, upowszechnić, spopularyzować dotychczasowe ustalenia i osiągnięcia nauki.

Gloger precyzyjnych analiz zgromadzonego przez siebie materiału archeologicznego nie prowadził, bowiem – moim zdaniem – nie czuł się osobą w pełni kompetentną. Co nie znaczy, że kompetentny nie był! Oczywiście, można (i należy) stawiać pytania o zasadność występowania jakichkolwiek obaw o brak kwalifikacji u osoby posiadającej tak szeroką erudycję, gruntowne wykształcenie (historia i archeologia na Uniwersytecie Jagiellońskim) oraz liczne zainteresowania. Gloger wszak spełniał się nie tylko jako archeolog, ale też reporter, publicysta i pisarz. Jako archeolog swoje odkrycia i spostrzeżenia opisywał z widocznym znanstwem tematu. Wykształcił on w sobie – by dać przykład owego «znanstwa tematu» – budzące podziw (tłem jest XIX wiek) metody datacji wydobytych z ziemi naczyń, grotów, bełtów strzał, broni czy innych artefaktów dawno minionej przeszłości. Znaczącym faktem jest natomiast to, że zamiast monumentalnych naukowych rozpraw [wyjątkami pod pewnymi względami są: *Encyklopedia staropolska* (1900–1903) i *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* (1903)], tworzył on potężne ilości drobnych artykułów publicystycznych.

4.

Mówiliśmy już o relacjach Glogera ze znanymi osobistościami polskiej humanistyki. Jednak obok wymienionych osób – w życiu starożytnika z Jeżewa ważną rolę odgrywali jeszcze: Wincenty Pol (1807–1872) [zob. 13], z którym utrzymywał przyjacielskie kontakty, a także Józef Szujski (1835–1883), czyli czołowy przedstawiciel XIX-wiecznego stronnictwa krakowskich konserwatystów. Przywołać tu trzeba również osobę, którą uważa się za nauczyciela Glogera, a także za legendę polskiej etnografii: Oskara Kolberga (1814–1890) [zob. 19]. Gloger zetknął się ze środowiskami inteligentnymi zarówno Krakowa, studiując historię i archeologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, jak również Warszawy, uczęszczając na Wydział Prawa i Administracji Warszawskiej Szkoły Głównej. To zetknięcie się z dwoma, będącymi w drugiej połowie XIX wieku w konflikcie*, polskimi ośrodkami nauki pozwoliło mu na zapoznanie się z nowinkami naukowymi**, ale też na – mówiąc ogólnikowo – oswojenie się też z tradycyjnymi, romantycznymi sposobami badania historii.

Najpopularniejszy współcześnie w Polsce podręcznik akademicki do literatury pozytywizmu umieszcza Glogera w grupie etnografów, «kontynuatorów dzieł Kolberga»***. Nie można – jak się zdaje – obu tych nazwisk zestawiać ze sobą bez odpowiedniego komentarza i wyjaśnień. Przede wszystkim trudno jednoznacznie zdefiniować, co Gloger rozumiał pod pojęciem *lud* i *ludowość*. W tym aspekcie bliższy był badacz z Jeżewa nie pozytywistycznemu, lecz romantycznemu modelowi rozumienia świata. Według romantyków – jak zauważyła Maria Janion w książce *Niesamowita Słowiańszczyzna* – lud przechowywał «dawną tradycję wierzeń i obyczajów Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej – i że należy z niej korzystać. Kulturze klasycznej przeciwstawiali źródło ich zdaniem niemal równorzędne, to znaczy – folklor słowiański, który zachowywał bardzo długo, prawie do dziś dnia, podstawowe zręby tradycyjnego poglądu na świat i jego projekcję sakralną» [18, s. 27]. Najniższa warstwa społeczna stawiała się więc najdoskonalszym *impregnatem* odchodzących w niepamięć elementów kultury, a więc była wciąż żywą tkanką dawno już – jak się wydawało – minionej cywilizacji. Echa tych poglądów odnajdziemy w

* Wszystkie szkoły historyczne polskie II poł. XIX wieku charakteryzuje Andrzej Chwalba [2]. Por. K. Grzybowski [16, s. 163–186] oraz A. G. Grabski [15, s. 456–536].

** Omawia to szczegółowo Adam Dobroński [4, s. 25–37].

*** Zob. H. Markiewicz [20, s. 402].

wielu wypowiedziach Glogera. Na przykład w *Encyklopedii staropolskiej* konstatował on: «lud wiejski to największy konserwatysta w rzeczach narodowej mowy i obyczaju» [6, s. 196].

Tu jednak naświetlić trzeba również to, co Glogera zdecydowanie dzieliło od romantyków. Ci ostatni bowiem kulturę ludową pojmowali jako «formację społeczną odmienną od kultury elitarnej i wyposażonej w samodzielną symboliczną praktykę działania» [6, s. 27]. Natomiast autor *Dolinami rzek* ewentualne podziały wśród ludzi dostrzegał nie w perspektywie społecznej, lecz etnicznej. Widoczne zacofanie, zaściankowość Polaków i Słowian wobec innych ludów Europy tłumaczył następująco: «niedoleństwo nasze nie leży we krwi rasy słowiańskiej, ale jest wadą paniczkowatego wychowania francuskiego w domu lub zagranicą, albo skrzywionych pojęć zaściankowych» [11, s. 229]. Dodajmy na marginesie, że tak dosadna krytyka *paniczkowatego* wychowania, wykształcenia *francuskiego*, to przecież wyraźny akcent romantyczny.

Gloger, pomimo tego, że był szlachcicem, że zajmował się heraldyką (przygotował do druku *Herbarz* Ignacego Kapicy Milewskiego), że był majątnym ziemianinem – w istocie nigdy nie dzielił społeczeństwa ani kultury słowiańskiej na warstwę arystokratyczną, szlachecką, elitarną, wyrafinowaną i, z drugiej strony, niższą, naiwną, prostą, ludową. Polacy nie są społeczeństwem rozwarstwionym, a jako całość wchodzi w skład Słowiańszczyzny: «Gloger nigdy – to teza Wacława Olszewicza – nie przejął się hipotezą o obcym najeździe jako o czynniku państwowotwórczym w dziejach Polski, który pozostawił w kraju odrębną od podbitego ludu warstwę szlachty. Przeciwnie, **wierzył w jedność pochodzenia głównego trzonu narodu** i poświęcił temu zagadnieniu specjalne wydawnictwo *Album etnograficzny* (1904) [...]. Stwierdził, że lud nad Niemnem czy na Żmudzi, czy daleko na północ poza Dźwiną, nawet Łotysze w Marienhause, nie różnią się od ludu znad Narwi» [21, s. 13–14].

Skoro podziały społeczne nie są konsekwencją podbojów, napływu odmiennej etnicznie grupy ludzi, mówimy o społeczeństwie w swej podstawie – czy, jak chce Gloger, «głównym trzonie» – jednolitym. To jest, rzecz jasna, uproszczenie, ale pozwala ono dostrzec powód, dla którego twórca *Dolinami rzek* zajmował się określonymi rodzajami nauki. Badając zwyczaje i obrzędy wybranej grupy społecznej, w tym akurat przypadku «chłopskiej», w rzeczywistości poznajemy przeszłość całej Słowiańszczyzny. Dlatego starożytnika z Podlasia interesowała szczególnie kultura

ludowa? Otóż pisał on wyłącznie o Słowiańszczyźnie, bowiem poza jej granice nigdy fizycznie nie wyjeżdżał. Nawet jeśli wspominał o innych gałęziach ludów indoeuropejskich – ich charakterystykę zamieścił między innymi w książce *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* (Kraków 1903) – służyły one jedynie za tło porównawcze dla bezpośredniego przedmiotu jego zainteresowań.

Johann Gottfried Herder w 16 księdze *Mysli o filozofii dziejów* (t. I, rozdz. 4) skonstatował, że ludy słowiańskie «zajmują większą przestrzeń na ziemi niż w dziejach» [17, s. 216–217]. Podobne sądy wypowiedział również Gloger. Według niego Słowianie nie potrafili swej liczebności wykorzystać, nie nabyli też umiejętności jednoczenia się w obliczu zagrożenia. Te cechy sprawiły, że okazali się łatwym celem dla najeźdźców. Ale też słabość ową potrafili przekuć w *tarczę*. Bowiem Słowian nie sposób było podporządkować, ujarzmić. Co więcej, to agresorzy nierzadko asymilowali się z autochtonami, ludy najeźdźnicze przechodziły proces sławizacji («Dawali się więc łatwo podbijać. Ale z trudnością wykorzeniać i wynaradawiać» [7, s. 8]). Jako przykład takich procesów Gloger wymienia między innymi Bułgarów: «Niemcy w ciągu tysiąca lat walki narodowej zdobyli tylko kilka krain. Normanowie (Waregi) i Bułgarzy, organizując państwa słowiańskie, przyjęli narodowość i język ludów, przez siebie ujarzmiionych, a jedni tylko Madziarowie (Węgrzy) zdołali zachować swoją narodowość odrębną pośród Słowian» [7, s. 8].

Na koniec raz jeszcze pragnę podkreślić, że badając dzieje Słowiańszczyzny warto korzystać z tekstów Zygmunta Glogera. Choć zajmował się on przede wszystkim Podlasiem, dziejami północno-wschodniej Polski, historycznymi ziemiami Wielkiego Księstwa Litewskiego, wybranymi obszarami dawnych Kresów Rzeczypospolitej, to jednak ujmował te tereny jako fragment większej całości, jako skrawek rozległych ziem zamieszkiwanych przez wszystkich Słowian.

LITERATURA

1. Brückner A. Słownik etymologiczny języka polskiego / Aleksander Brückner. – Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza, 1927. – 805 s.
2. Chwalba A. Historia Polski 1795–1918 / Andrzej Chwalba. – Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005. – 671 s.
3. Czurak M. Michał Federowski / Maria Czurak // Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne. – Wrocław i Kraków:

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 2007. – T. II / Red. E. Fryś–Pietraszkowa i A. Spiss. – S. 19–22.

4. Dobroński A. Cz. Zygmunt Gloger – historyk / Adam Cz. Dobroński // Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1978. – S. 25–37.

5. Federowski M. Lud białoruski na Rusi Litewskiej. Materiały do etnografii słowiańskiej zgromadzone w latach 1877–1905 / Michał Federowski. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1960. – T. 6: Pieśni / Oprac. A. Obrębska-Jabłońska: Zakład Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, 1960. – 595 s.

6. Gloger Z. Encyklopedia staropolska / Zygmunt Gloger. – Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1972. – T. II: D–K, 1972. – 396 s.

7. Gloger Z. Geografia historyczna ziem dawnej Polski / Zygmunt Gloger. – Kraków: Spółka Wydawnicza Polska”, 1903. – 387 s.

8. Gloger Z. Kilka słów o naszych stacjach krzemiennych / Zygmunt Gloger // «Biblioteka Warszawska» 1872. – T. II. – S. 436.

9. Gloger Z. Kilka słów z podróży / Zygmunt Gloger // «Biblioteka Warszawska» 1874. – T. III. – S. 410.

10. Gloger Z. Nieznany list Juliusza Słowackiego do matki / Zygmunt Gloger // «Biblioteka Warszawska» 1877. – T. II. – S. 170–173.

11. Gloger Z. Toruń w lipcu / Zygmunt Gloger // «Kronika Rodzinna» 1873. – Nr 15. – S. 229.

12. Gołąb Z. O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych / Zbigniew Gołąb. – Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2004. – Tł. M. Wojtyła-Świerzowska. – 404 s.

13. Górka Z. Wincenty Pol / Zygmunt Górka // Wybitni geografowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Kraków, Instytut Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1999. – Red. B. Kortus, A. Jackowski, K. Krzemień, 1999. – S. 9–20.

14. Grabski A. F. Pozytywistyczny model historiografii / Andrzej F. Grabski // Grabski A. F. Dzieje historiografii / Andrzej F. Grabski. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2006. – Wprowadzenie R. Stobiecki. – S. 521–556.

15. Grabski A. F. Warszawska szkoła historyczna. Próba charakterystyki / Andrzej F. Grabski // Polska myśl filozoficzna i społeczna. – Warszawa: Spółdzielnia Wydawniczo–Handlowa Książka i Wiedza, 1975. – Red. B. Skarga. – T. II. – S. 456–536.

16. Grzybowski K. Szkoła historyczna krakowska / Konstanty Grzybowski // Polska myśl filozoficzna i społeczna. – Warszawa: Spółdzielnia Wydawniczo–Handlowa Książka i Wiedza, 1975. – Red. B. Skarga. – T. II. – S. 163–186.

-
-
17. Herder J. G. Myśli z filozofii dziejów / Johann G. Herder. – (Bez miejsca wydania): Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962. – Tł. J. Gałęcki. – T. I. – S. 216–217.
 18. Janion M. Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury / Maria Janion. – Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006. – 357 s.
 19. Kośka M. Oskar Kolberg / Małgorzata Kośka. – Warszawa: «DiG», 2000. – 90 s.
 20. Markiewicz H. Pozytywizm / Henryk Markiewicz. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004. – 609 s.
 21. Olszewicz W. Życie i prace Zygmunta Glogera / Waław Olszewicz // Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża 25 – 26 maja 1974 r. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, 1979. – Red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa. – S. 6–25.
 22. Skarga B. Comte / Barbara Skarga. – Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1977. – 282 s.
 23. Topolski J. i Gąsiorowski A. Ksawery Liske / Antoni Gąsiorowski i Jerzy Topolski // Wielkopolski Słownik Biograficzny. – Warszawa i Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1981. – Red. A. Gąsiorowski i J. Topolski. – S. 426–427.

Łukasz Zabielski – dr, literaturoznawca, absolwent filologii polskiej i historii na Uniwersytecie w Białymstoku; kieruje Działem Naukowym Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku; stały współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” UwB; redaktor naczelny „Bibliotekarza Podlaskiego”, autor monografii *Meandry antyromantyczności. Kajetan Koźmian i romantycy polscy* (Kraków 2015).